155 Lit

d wſzego złego, W

O wſzelkie

ánie

wiſtwa

grzech

s Pan

R. niem. ſkrzydeł twoich

Mod

E. ktorego O en

pim roz

nie

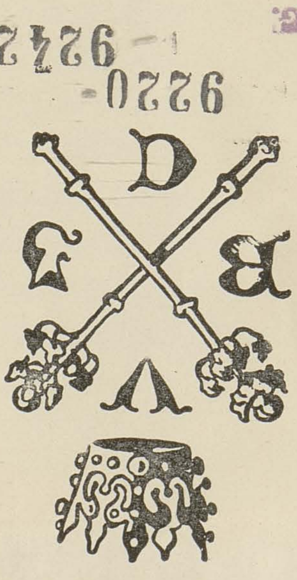
zusá

á w

tanarios alendos esse vberius; Mercurialis ad hanc diuersitatem tollendam duplex scribit esse quartanæ principium, aliud breue, quod primis paroxismis terminatur, aliud, quod concluditur terminis cruditatis, & coctionis, & longissimum esse solet addens Auicennam, si primo modo accipiatur principium, recte imperare victum tenuem ab initio quartanæ, sed si secundo modo, valde melius sentire Gal. & alios, dum in hoc principio dicunt minime expedire victum tenuem; veruntamen huic responso acquiescere minime possum, quoniam quartana febris legitime, & exquisita longissima esse solet 1. epid. com. 3. t. 4. quod si quis dixerit Hipp. in lib. de carnibus ad finem memoriæ traditũ reliquisse, quartanam febrem duabus hebdomadis iudicari, & 2. aph. 25. æstiuas quartanas breues nuncupare, concedam & ego quamlibenter, sed cum rarissime hoc eueniat in ea, de qua sermo, & vnicuique vel ruditer in arte versato abunde constet in morbo, qui cito sua tempora permeat, nulla ratione conuenire victum liberalẽ, sed omnino parcum, nunquam putauerim ad hoc ipsum solum in eo præcepto tradendo respexisse Auiccenam. Accedit, quod Auic. nõ loquitur de huiusmodi quartanis quę paucis terminantur paroxismis, vt clare ex eo colligitur, quod subiungit, post tres septimanas pleniori cibo nutriendos esse quartanarios, ita vt expresse velit in quartana de qua sermo, a principio tenui omnino victu esse vtendum, non pleno, & copioso, vt habet Gal. Quamobrẽ dicatur potius, si nos propriam rationem, & indicationes spectemus, quæ a temporibus morborum accipiuntur, ita esse agendum, vt consulit Gal. ipse, verum si ad aliquod aliud,

C quod coniunctum sit, respiciamus, quodque propriam quandam habeat indicationem, quæ priorem ex morbo desumptam obscuret, profecto debemus rationem, si non vndique aliqua saltem ex parte immutare; fere enim semper a principio quartanæ, veluti cuiuscunque affectus melancholici prima vocata regio plurimis scatere solet crudioribus excrementis ex mala concoctione ventriculi, qui in illis frigidus est; vnde inter initia cogi videtur medicus tenuem victum præscribere, vt interim coquantur, ac debellentur cruditates, a quibus ventriculus leuatus rectius proprio fungitur offitio, qua re præstita, possumus victus rationem instituere prout tẽpus, & natura morbi postulare videtur. Ex quibus clare cernitur, quomodo victus ratio, & plena, vt ait Galen. & tenuis, vt habet Auicen. in quartan[...] Vbi enim curans medicus co-

D gnouerit multas la[...] vndique debeant, antequam morbum adaugea[...] que præscribatur, quo maiori ex parte deuictas [...] assequetur; postea vero vsque ad consistentiã m[...] t viros in illud vsq; tempus ferendo oneri suffic[...] lutum quæsitũ, mox (cũ paucis Chyrurgicum fo[...] maceuticum ventum est in quo primum multis c[...] ous probatum fuit, quartanam a principio leniter[...] pit 1. ad Glauc. & male agere medicos illos rec[...] ibus insequentes, contra Gal. mentem



KOSTKA
Z NIEBEM O LEPSZĄ.
Albo
KAZANIE
Ná Swięto
BŁOGOSŁAWIONEGO
STANISŁAWA KOSTKI
Societatis *JESU*,
PATRONA KROLESTWA POLSKIEGO.
w Kośćiele WW: OO: Jezuitow, Poznáńskim,
Przez
W. I. X. GWILHELMA ROBERTSONA,
KANONIKA Kátedrálnego Poznánskiego, Scholástyká Kieleckiego, Pleb: Cerekiew: J. K. M. i Pieczęći Koronney Sekretarzá; ná ten czás, Akádemii Poznánskiey DYREKTORA.
POWIEDZIANE
A
Przez iednego nabożnego temu Pátronowi, z powierzonego sobie Manuscryptu,
Z pozwoleniem Zwierzchnośći Duchowney; do Druku
PODANE.

ROKU PANSKIEGO 1714.



KAZANIE

Complacuit Patri vestro dare vobis Regnum. Lucæ 12.

NIech iak chcą prácuią, zá swoiemi pretendentámi woienne po-
tęgi, niech się iák może ná koncepta wyśila státystyczna myśl,
ázeby swoich faworytow utrzymálá ná Thronie; y mocne
oręźá, y mądre dowćipy nie wyrobią więcey, tylko to, co
się Bogu podoba. Gdźie o interes pánowánia idźie, ludzkie
máxymy, y wzburzone cáłego świátá zamáchy, nic niepomoga, com-
plácencya Boska tu grunt! ktora w poysrzodku ziemskich woien, y ło-
skotliwych stánawszy tumultow, á przytym nikogo nie słucháiąc, swego
plácentyná ná bespiecznym Thronie postáwi, y temu da tytuł Monárchy,
ktorego sobie ták iako niegdy upodobanego Dawidá, z szeregu licznych
y osobistych Bráći, do Máiestatu wybierze. I coż mowić przećiwko te-
mu ktorego Bog destynuie? complácencya Boska iest dáć komu krole-
stwo, *complacuit dare Regnum*. Ani zmocniony woyskámi Amassá. áni
przemyślny Achitopel nie porádźi: ten Pánem będźie, ktorego Bog od
wiekow náznáczył. Dyspozycye Máiestatow Krolewskich z Niebá pocho-
dzą, y choćiasz ludzka iest áffektowáć, ále zás Boska rzecz dyspensowáć
krolewskie godnośći: á lubo to prawdá, że się ná ziemi rodzą, ále wprzod
w Niebie poczynáią się krolowie, tym, że częstokroć nád zamysł, z gory
lecą ná Głowę korony; czynią to nie ich zasługi, áni owe pompy, y
wspániáłośći fámiliy, ále upodobánie Boga sámego, ktory z wysokośći
pátrząc ná ziemię, *inter æqualitatem* ludzi, iákiego chce, tákiego świátu
wystáwi y ukoronuie Monárchę. Tyśiącámi iest tákich Historyi, ktore
tu wszytkie miiam, żebym się nie zdał moc Boską Historyámi probo-
wáć, ktoremu nie nowiná, o ieden moment, milionámi wszechmocnośći
swoiey dokumentow pokázáć! dość to powiedźieć, że co Bog ná ziemi
z upodobánia swoiego czyni; u niego zá Dekret, u nas ludźi zá nie odbi-
tą exekucyą bydź muśi; y tych, krolestwá, koniecznie znáć y zwáć mu-
szą swymi Pánámi; *Terrarum Dominos*, ktorzy do komplacencyi, y sercá
Boskiego przypádną. Przykro prawdá w tych terminách stáć ánimuszom
świátowym, ále coż máią czynić! niechay Bogu wybaczą, ktory wszy-
tkich Pretendentow, wraz z wyniosłym strąćiwszy Lucyperem; nie ámbicyą,
nie pretensyámi ludźkiemi, ále iedynym upodobániem, chce Niebo rzą-
dźić y ziemię: y pokázáć to iedynowładnym gubernem, że nie temu
bydź Pánem, ktory się sąm łákomą ręką chwyta Berłá Páńskiego, y
ktory o gwałt wyłamuiącą się przymusza sobie z honorámi fortunę; ále ko-
go sobie Bog ná wysoką dostoyność, włáśnie iák owego Aároná woku-

ie,

ie, *nec quisq; ſumit ſibi honorem, ſed qui vocatus eſt à Deo tanquam Aaron.* Tu rádzę poſtrzeſz ſię, á porzuć dyſputy świećie, Punkt Elekcyi ziemſkiey, nie orężem, nie woyną, ále ſię upodobániem Boſkim zákończy. Maćie dość do zrozumienia z dźiśieyſzey Ewángeliy ziemſcy krolowie, áby raz przynamniey zrozumieć ſię z Chryſtuſem *nunc Reges intelligite:* iuż to komuś finálną decyzyą komplácencya Boska Kroleſtwá y Máieſtaty oddáie, *complacuit dare Regnum.* Niechay tákiego, y nie doſtępne, iáko przed Papieſtwem niegdy Grzegorzá kryią puſtynie, niechay prywatnie iák owych u Kurcyuſzá Abdolonimow ochyláią y rytyruią domy, niechay wygnánia, y przedźiwne támuią do Máieſtatu przeſzkody; nic to u Páná Bogá náſzego? ktoremu niedźiworá, y nieznáiomcá niegdy ludźiom Piaſtá, wyrwáć z tłumu y poſádźić ná Tronie. Ták ći to gdy ſobie Bog kogo u-dodoba? *complacuit,* iuż táki bydź nie może bez honoru ná źiemi, y choćby był, y żył między ludźmi iáko człowiek prywatny; że iednák Bog go chce; tákiego żadną miárą minąć nie może kroleſtwo; *Complacuit dare Regnum.* Incognito, Chryſtus áczkolwiek drugi Perſonat Niebá, między ludźmi przeſtáie, nikt go nie zna ináczy tylko zá ćieśielskiego ſyná, *nonne hic eſt filius fabri?* nawet Chryſtus ſąm, pokorą y uboſtwem, tłumi Máieſtatu y chwały ſwoiey powagę; z tym wſzytkim, że w nim komplácencyą ma Oćiec przedwieczny; y Niebá go zaraz ſwoim Panem bydź głoſzą y intonuią. Nie ſzeptem y nie ćicho z Niebá o Chryſtuſowey gádáią godnośći; ále ſam Oćiec Przedwieczny, ogromnym tonem wſzytkie roſpuśćiwſzy głoſy Niebieskie, ná upodobánego ſobie Syná do korony wieczney wotuie, *hic eſt filius meus dilectus in quo mihi bene complacuit.* Tákći z plácentynámi ſwoimi Bog czyni. Páweł głowny prześládowcá Kośćiołá, wybrał ſię niegdy do Dámaſzku iák ná zboy, bo ná rzeź wodźić Chrześćiány niewinne, á poſtáremuż, że był Plácentynem Chryſtuſá, ſuka go Bog, poſtáremu nie puka z obłokow, nie zgromem ále z powołániem, Páwłá woła do śiebie; y lubo mu ná odgłos Niebieski padáć ná źiemię przychodźi, iednák w teſz tropy gotuie mu ſię zbáwienie powſtánie. Zayźrzawſzy Bogá w Obłokách że ślepnieie Páweł, y to nie bez táiemnice? ážeby potym w iednym záślepionym Páwle, wſzytkie przeyźrzáły do prawdźiwey wiary Narody. Słowem, z prześládowcą ſwoim ták Bog czyni, iáko z wybornym y z delikátnym náczyniem, y lubo go y tám y ſam rzući, lubo w tym y owym umartwi Páwłá nieſzczęśćiu, nie da mu iednák nigdźie fátalnie upadáć; y owſzem Bog tego ſąm pilnie przeſtrzega, áże by Páweł, czy ſię kiedy w cudze doſtánie ręce, czy będźie przez mury iákiego Miáſtá ná głowę ſpuſzczány, żeby nie ztłuk ſię nigdźie, y nieſzwánkował ſzkodliwie. dla tego, bo był wyborne y wybráne Elekcyi Boskiey naczynie: *Vas Electionis eſt mihi hic.* O dźiwne deſtyny gornego Páná! ktory y w niepodobnych ſubiektách, Elekcye ſwoie utwierdza. Lecz tu znowu ſęk do uwagi, że lubo komplacencya Boska, ieſt pewna z śiebie, y do iednego determinowána człowieká, iednak od ludźi chce bydź ukryta. Bog bowiem, ſekretnośćią ſądow ſwoich, komplácencyą tái, y poty ſię nie wydá z upodobániem ſwoim ná źiemi; poki ná to czás y termin od niego, z Niebá náznaczony nieprzyidźie. Wiem ia iednak ieden ſpoſob probowánia Boskiego intentu: nie záwádźi y teraz tego záżyć fortelu, wſzák ſię teſz iuż byłá raz dobrze tá ſztuká w Apoſtolskim nádáłá *Conclave.* Dwoch było ná ieden Apoſtolſtwá wyſádzonych wákáns, Máciey y Jozef, obadwá godne, obádwá znamienite, obádwá święte bez

 bráku

bráku ſubiektá, ſpráwiedliwość w Imieniu Jozef, Máciey świątobliwość zámykał; lecz ktory z nich lepiey miał przypáść do komplácencyey y ſercá Boskiego; obudwu w tey mierze, Kollegium Apoſtolskie, ná Los ieden puściło. Los tedy rzuczony, dwuch konkurrentow pogodził: i że ſzczęśliwie Koſtká ná Máciejá pádłá; *cecidit ſors ſuper Mathiam* więc iuż y ſpráwiedliwość Jozefá, ná ow czás prymu uſtąpić muśiáłá. Awoż tu iáwnie wynika, co Bog chce czynić z koſtkámi? Bog ſobie tak upodobał, *complacuit* y ták bydź muśi, áżeby y ſpráwiedliwośći pierwſze, y wielkich ludźi powagi, Koſtce były podległe. Bog ták chce, áżeby czy on ieſt Jozef czy Máciey, od Koſtki wyglądał ſwoiey fortuny. Tákiemi właśnie, iák dźiśieyſzy Kwiat Pąniąt Polskich, familiant Kroleſtwá, Błogosłáwiony, świątobliwego Inſtytutu *Societatis Ieſu* Nowiciuſz Stánisław Koſtka, iuż nie ślepe świátowe ſczęśćie ſobie poniewiera y rzuca, ále gdźieſzkolwięk nákloni; Stánisłáwem iáko delikátną ſwoią koſtką, Bog dyryguie. Delycye to Boskie, z tákiemi iáko Stánisław ieſt, gráć y igráć ſobie koſtkámi: wſzák ſię ſam do gry tákowey przymawia, *deliciæ meæ eſſe cum filiis hominum*. Rzuca ſobie Bog Stánisłáwem iák dekretálną koſtką, o Kroleſtwá, o zwyćięſtwá Woysk Polskich: y ieżeli teraz nie ieden Koſt ká, wygra cokolwiek ná ſtronę náſzę ná Bogu; to pewnie w wierutney przegrá ney będźie cáłe kroleſtwo. Lecz widzę, żem ſię bárdzo dáleko zagnał zá Koſtkámi: wybaczyć mi iednák proſzę? ták to ſczęśćie człowieká umie zá ſobą prowádźić! y ia iakem tylko koſtki doyzrzał, á przy koſtce iákom obaczył Polską fortunę; y ſiebie y mowy utemperowáć nie mogę. Idę w głąb iego chwały, y żeby mi ſię dłużey z Swiętym Pániczem pieśćic doſtáło; náwet y myśl ſámá każe mi przewłoczyć dyskurs. Wiem iednák, że w iedney mierze Pánegiryku ſtánąć potrzebá: á do tego, wołá ná mnie z boku Eccleſiáſtyk Páński, żebym ſię nie ſzerząc dáley, ſtánął w iednym punkćie, y propozycyą, ná Chwałę Koſtki, w Lośie fortunnym ſtánowił: *ſta in ſorte propoſitionis*. Więc czynię święty Káznodźieio co każeſz, od námienioney propozycyi nie odſtąpię, będę probował tego, że Błogosłáwiony Stánisław, nietylko ieſt Loſem, áſſekurowáney y nieodbitey náſzey fortuny; ále powiem co więcey; że ieden Koſtká, poyść może, z cáłym Niebem o lepſzą.

NIech tego nikt o mnie nierozumie, żebym ſię miał do owych podłych poſunąć y ápplikowáć Loſow, ná ktore ſię częſtokroć z żyćiem y fortunámi, płochych ludźi gieniuſze zdawáią. Wiem dobrze że to ieſt rzecz pełna omyłki y zdrády, dáć ſię *in arbitrium fati*: ktore rzadko co kiedy punktuálnie wykona, á ieżeli ná czás zyśći pretendowány skutek y dotrzyma párolu, dźieie ſię nie z umysłu ſtátecznego ſzczęśćia, ale z zápomnienia iákiegoś y przyrodzoney fortuny ślepoty. A do tego, ieſtem z Swiętych Kośćioła Bożego informowány ſtátutow, że loſſowánia tákie iákich świát do zabaw y trátanimentow ſwoich używa, iuż dawno Duchowne zákazáły Kánony. Czytáć tylko Concylia iáko te práwie ná ieden ſens zmowione ſortilegom we wſzytkim przećiwne; i iuż tego pełno nie tylko po księgách, ále bárdziey po wſzytkich Chrześćiáńskiego świátá iuryſdykciách co zá ánáthemy przećiwko ſortatorom, ſale y Areopagi Papieskie wydáły, żebym niebáwił, iedno z wielu álleguię práwo, to; *Cap: ult. de ſortilegijs in fine* nie tylko w beneficyách Kośćielnych *ſortitium* zgruntu zákazáło, ále dáley toſz práwo wáruie, áżeby Biskupia godność, prerogátywy Páſterskie, nigdy ſię omylnym Loſem niedoſtawáły nikomu:

ták

iák dyspozycya prawna wyraża, *L. 47. de Episcopis & Clericis.* Postáremuż lubo zákazáne, iednák ieszcze nie zgruntu bydź widzę lossowánie zniesio-ne; ponieważ znáyduię ná drugim mieyscu, że z preskryptu, Boskiego y ludzkiego státutu, osobliwie w wątpliwych spráwách y rzeczách, lossowánia áreypotrzebne bywáły, te między kłocącemi się stronámi, dla lepszey elucydácyi słuszności, pomiárkowania, y dyscernencye czynić były powin-ny: y táki otym iest sens, *Vulpiana in L. 13. ff. de judiciis*, ktory z wielką expressyą mowi, *si in judiciis duplicatis facilè discerni non possit, quis litigantium Actoris, quis rei partes obtineat, sorte rem discernendam.* Z tey okoliczności, mnie się zdáie, że przeciwko práwu nie grzeszę, y chociażem się lesso-wánia podiął, widzę iednák wielką część, y defensę práwa po sobie. Ale coż mi tu z práwem? ktoremu ia gwałtu żadnego, przy ássumpcie propozycyi moiey czynić nie myślę; ia tákowey dziś chwyciłem się kostki, ktorą nietylko sądy ludzkie, ále y sámo náwet Niebo improbo-wáć nie może :. y owszem tá kostká, ktorąm wziął dziś do probowá-nia w Kazániu, iest to los ták w sobie fortunny, exkluduiący wszytko nieszczęście, y chociasz wynieśioną ieszcze *ab utero Matris* świątobliwo-ścią, naymnieyszym nigdy Bogu nie kontrował defektem, z tym wszy-tkim, z cáłym Niebem, przy pokorze swoiey, mogł poyść záwsze o le-pszą. Ná ziemi że się pokazał Kostká, y to był między ludzmi przy-padek cále fortunny, bo ten płod bárdziey do Nieba niż do ziemie należał. Więc, że iáko Samuel niegdy od Bogá wyproszony, spádł Kostká z Niebá ná ziemię, był to dar, á dar niepospolity Narodowi Pol-skiemu, ktoremu chcąc Bog dáć wszytkę fortunę, dał mu Kostkę iedynego, á przy Kostce Los táki, ktorym sobie y Batalie wygráć, (co się iuż náder pod czás Tureckich woien pokazáło,) y że wszytkiemi mogł záwsze poyść o lepszą Krolestwy ziemskiemi. Szczęściem przy-chodzi ná świát Polski Kostká, płod od poczęcia záraz Błogosłáwiony, datuie go bowiem Bog sobie w żywocie Mátki, szczęśliwą dryą, bo Syná swego upodobánym imięniem; iákoby wyráźnie chcąc tego, áżeby Kostká urodziwszy się, nie padł ináczey, tylko prosto do kompá-niey Iezusowey. Prawdę rzekszy, Kostká nim się urodził, iuż był Nowicyuszem Chrystusá, y owszem co mowię Nowicyuszem? po-nieważ go, *ad Societatem IESV*, sam Bog w żywocie Mátki, Imięniem swoim IHS professował. Ták Urodzony Stánisław, záraz poczyna młodości swoiey trákt, bez płochego dziecińśtwá, obyczáie w nim iák w doskonáłym Męzu, bez reprehensyi y podchwycenia, miná Páń-ska, y rospostarty ná wszytko dobre ánimusz, ále przy tym bespieczeń-stwá pász, y swywolne ákcye, á nádewszytko owe gestá niezdobiące wielkie urodzenia, dáleko. Urodá Panięciá piękna, ále tá z żadną nie mięszáią-ca się nigdy ziemską podłością: dość ná tym, że wszytká Stánisławá postu-rá, własnie iáko twarz roziásnionego, niegdy przed synagogą Stefaná, istotne w sobie figurowálá Anielstwo, ták że ktożkolwiek ná niego poglądał, mogł to wybornie z iego oczu wyczytáć, co o przedziwnych niegdy Dárdańczyká wdzękách, Wirgiliusz Poétá nápisał *Divini signa decoris, ardentesq; notate oculos, quis spiritus illi? quis vultus?* Aż miło pátrzyć ná tákie Pánię. Toto wdzięki! bo prá wie záwsze coś Boskiego pokázywał z cery, Stánisławá *Divini signa decoris* To u-rodá! iuż nie w ekwal zkommunalem ziemskich twarzy w chodząca, ále záwsze olepszą z Niebem y z gornémi Duchámi idąca, bo przykszrałcie, y náturalney do brze uformowánego ciáła symetryi, przedziwnym świátłości Duchá S. lustrem, y

we-

wewnątrz y powierzchu ziáśniáł, práwie żywy imprompt dárow Boskich pokázywała ná sobie, y osobliwy łáski Boskiey chárakter, ná czole y ná twarzy wydrukowány nośiłá, ták że zpodziwieniem záwsze mowić się mogło o pięknym y Swiętym oraz Młodzieńczyku Stánisłáwie *quis Spiritus illi quis vultus?* Aż miło mowię poglądáć ná tákiego Pánicza, w ktorym iąk Lilie białe, z zákrwáwionymi ná zamián zmięszáne rożámi, kándor czystośći Pánieńskiey, wraz z rumiennośćią y zápaleniem z miłośći Boskiey od sercá áż ná ustá bijącym, niewypowiedziánie, o iák pięknym pokrywał go y purpurował wstydem! *Miscetur decori virtus, pulchera severo, armatur terrore pudor.* Ztąd gdy wzor żyćia, y dálszych progressow Błogosławionego Stánisłáwá Kostki, nie kommunalem, ponieważ y on nigdy nie był pospolity, ále umyślną ápplikácyą, w osobliwośćiach uważám: ták go sobie właśnie stáwiam y remonstruię przed oczy, iák ową niegdy mądrą grę Theodoryká Monárchy: ktory według Sydoniuszá, biorąc raz kostki w ręce, nie dla nieprzystoinego y nieżdobiącego ziemskich Pánow zysku, *non turpis lucri grátiá*, ále dla iedynego sprobowánia fortuny, báda się z losu, co Niebieskie destyny z nim ná ziemi czynić pretenduią. Záczym przy kompániey Pánow swoich, rzucaiąc losy, y gdy mu przeciwne padną y w przecz intenciy obrocą się kostki, náymniey cholery nie pokázuie po sobie, ále iákoby to nie żer od Maiestatu swego, wszelkie nieszczęśćie máiąc, śmiechem zbywa niestátecznosć fortuny: pádnie znowu co dobrze, y tym sobie Krol plazu żadnego nie da oczynić, ále niby to coś bez szczerego przykłádu sercá, y właśnie iák z niechcenia robiąc, to co może kontentowáć Páński geniusz, milczeniem pokrywa, y ostrą mo lestyą dumi wybuchaiące áffekty. Między złym á dobrym dátowániem, áni wesołośći, áni gniewu, nic nád to nie da widzieć po sobie, a tym cáłem wszytek w uwadze y w reflexyách pogrążony, nie płochym, ále co naybárdziey Monárchow zdobi, mądrym po Filozowsku sentymentem rzeczy tráktuie: *in bonis jactibus tacet, in malis ridet, in utrisq; philosophatur.* Fantázya Stánisłáwá Kostki, że tász iest sámá co tego Monárchy, nie dźiwi bo wielkim Pánom rowna w urodzeniu. Tchnąwszy się bowiem pierwszych Domow y Fámilij Krolestwá Polskiego, wiem żebym się tám wszędźie kostki domácał. Dość ná tym, że się Stánisław po Pánięcu z fortuną obchodzi, y chociaż mu Nieb o, daie w częstych extázách choyne swoie respekty, on ná to iednák záwsze umodestyowány, y dobrze ułożony w sumnieniu, prezumpcyi duchá nigdy nie pokaże po sobie, ále tym bárdziey gorętszym Nabożeństwem, z Bogiem idźie olepszą. Co záś do wydánia powierzch wney świątobliwośći, tę iák nayskormnieyszym ochyłą y w sobie zámyka táieniem *in bonis tacet.* Rzući znowu niedyskretnie Bráterska ręka, niewinnego Kostkę, właśnie iák ná strácone Imię Los házárdowány! y tu więcey nie wygra ná nim, tylko uśmiech iego záwziętośći, nie wybie nić więcey tylko istotną ćierpliwość, *in malis ridet.* Prawdę iednák mowią, ákcya tá nieuważnego Brátá, dáłá okazyą potomnym wiekom, do wyśmiánia iego płochey popędliwośći: bo gdyby to był kto obcy robił z Stánisłáwem Kostką, sercu by y oku nie żal, nád tákiemi wáleákcyami zápłákáć rzewliwie. Ale to domowa, ách żal! ále to Bráterska ręká, ách wstyd! czyni y práktykuie, coby y w nieprzyiaćielu było nagánne. Ták się niedyskretnie z zacnymi y Páńskiemi obchodźić Kostkámi, po ziemi poniewieráć, wiedząc po czemu chodzą kostki tákowe, o nieuwaga! y myśl cále stráconego człowieka.

Rzu-

Rzucáć Stániſláwem iáko pomiotłem, o zápomienie ludzkości! Kiedy iuż przyſzło ná to, żeby był Stánisław ták iáko ná tábulácie wárcabowey kośtki rzucány; w przod było posłáć Purpury, tám gdźie miał padáć, w przod Páludámenty roſpoſtrzeć, á ták śię dopiero było z ták znákomitą kostką uwiiáć: iego wokácya nie każe mu ináczey padáć, tylko ták iáko Pąnietom, iáko Senátorſkim dźieciom należy, że go záś ſwy wolny obrot ćiſka iák chce, y ináczey kieruie, w tym śmiech ſobie u potomności, ále nie konfuzyą czyni Stánisłáwowi. Ten śię lubo po Páńſku, ále do ćierpliwośći urodził, y nie dármo wźiął Jmię S. Stánisłáwa Krákowſkiego Biſkupá, tylko áżeby kontrmiąc ludzkim wyſtępkom, zá koronę męczeńſtwá, prześládowánia doczeſne odbierał. To prawdá, że mi żal srodze Stánisłáwá Kostki, że ták nie po domowemu, choćiaſz w domu ſwoim włáſnym ieſt tráktowány, y że mu nie tylko tykty ále dość ćięſzkie tákty Bráterſka ręká ná twarzy wyrażáś; ále gdy z drugiey ſtrony uważąm, święte ákcye ćierpliwego y dyſſymuluiącego Kostki, przyznáć muſzę; że to śmiech był y kontenteca Stánisłáwowi, mieć y widźieć przećiwnośći ludzkiey fortuny. *in malis ridet* Zgołá Los żyćia ſwoiego Stánisław cále odmiennie od ludźi náziemi prowádźi, y na wątłe świátowego ſzczęśćia nigdy nie ſpuſzczaiąc, y nie oglądáiąc śię promyczki, záwſze, z Niebá idźie o lepſzą, bo owę z wiecznośćią złączoną *in splendoribus SS:* uſtáwicznie wyrabia ſobie fortunę. U niego Philoſophia w głowie, y lubo śię żyć po Páńſku według wychowánia ſwoiego náuczył, ćwiczy śię iednák w rozmáitych nieſzczęśćiach, iákoby náylepiey choćiaż po żebráczu umieráć. Philoſophia, náuka Stánisłáwa, wſzytka w Bogu, wſzytká według iſtoty y definicyi ſwoiey, w Medytácyi śmierći, *Meditatio mortis*, w tey profituie bárdźiey modlitwą y rozmyślániem, niż náukami, y wnurzoną ſzkoł świátowych ſpekulácyą: tey Konnowicy uſzow náucza Zakonnych, godźinę śmierći, wyćieknionym zegárkiem przeſtrzega, punkt skonu, będąc ſam młodźiuchny ſtárſzym opowiáda. Słowem, tą Philozophią to ieſt Medytácyą śmierći, Stánisław obudwom korreſponduie fortunom. *in utrisq. philosophatur.* Nie miey mi tu iednák zá złe Mądre y święte Pąnie żeć zgánić ániemuſz, z tym wſzytkim, lubo ćię widzę doświádczoney uwagi; mnie śię zdáie, że to będźie punkt ćięſzki, á bárdźiey podobno punktura ſzkodliwa Honoru, y niezmázána nieſtatku notá u świáta, z tey ktorą zábráłeś przed śiebie podroży. Nie w Figurze Páńſkiey ták iákby należáło urodzeniu wielkiemu, ale w pielgrzymiey iednego bieguná inwſtytu rze, cudze kráie luſtrowáć, co zá ochotá y prędkość! ktora Káwálerſkie obycżáie záwſze improbowáć zwykłá. Bynaymniey mowi bogomyślny Stánisław, to imnie y domu mego nie ożpeći, w trudnośćiach wokácyi moiey inſzych nie záżyię zabiegow, ále zwykłą Filozofią puydę o lepſzą, á wiem że ták wſzędźie wygrám, y wynidę ná ſwoie. Jákoż co tylko zámyślił Kostká, wſzyſtko mu iák *Aſſem* pádá, wſzytko śię iák *ex aſſe* toczy y dźieie, y czego śię tylko tchnie, wſzytko wſzędźie loſſem tráktuie fortunnym. Lubo śię bowiem po cudzych iák wygnániec poniewierá kątach, lubo ſzáty Pánięce, ſpotkawſzy na drodze ubogiego z śiermięgą, y ſproſną łatániną zámienia; y ták on poſtáremu Pan, choc Urodzenia ſwego znáć y widźieć niechce do śiebie: *ingentesq; ortus maluit mirari, quàm noſſe ſuos*; bo go i ták świát zna zá Fámiliántá Polſkiego. Uboga niegdy ſzátá, nie mogłá żadną mianą pokryć przebrániego w Paryśie Szláchectwá; ták bowiem oſobie u Owidyuſzá powieda, że y mizerno ubrány, poſtáremuż uſzedł y udał śię wſzędźie zá Páná, znáć było bowiem po Páńſkiey minie, y ánimuśie wyſo-

kim

kim, że niepodłe ćiáło, y nie poſpolite ſerce, ále cále ſzláchetną myśl wnim
chociaż uboga ſuknia pokrywáłá: *formæ vigorq; animi, quamvis de plebe videbat,*
indicium tectæ Nobilitatis erant. Tym cále ánimuſzem, Stániſłáw ſię między
ludźmi nieznáiomemi uwiia, lecz im ſię bárdźiey kryie, tym go bárdźiey znáć
y w proſtym pielgrzymie, że nie láda poſpolitak, nie plebeiuſz, ále że ieſt
Polſkie Pániątko, *indicium tecta Nobilitatis erat.* Ták ; metámorphoſowány
w pielgrzymá, co zámyśli, wſzytko mu iáko tákt wtákt idźie, właśnie gdy
komu kośki padáią ſzczęśliwie, y przy grze iákiey przymuſzona wiedźie
ſię fortuna. Chce wyniść z progow Oycowſkich, tu go iáko nieznáiomcá
gwárdye y wárty poznáć nie mogą ; uda ſię dáleko gdźie go nieznáią! y
tám wſzędźie bez przewodniká, iák naywiękſzy praktyk y bywálec prze-
chodźi. Gdźie potrzebá żeby był nie poznany, y nie pośiákowány, náwet
od ſwoich domowych y Bráći, perſonę ták dobrze mieni, że nie znáć
naymniey tego ponim, áżeby był kiedyżkolwiek Stániſłáwem. Ná oſtá-
tek należy ućiec y uchronić ſię od świátá, niech mu zewſząd záſtąpią ſpie-
gi domowe y obce, on ſobie y po śliſkich wodách trákt znaydźie, y be-
ſpiecznie, do zbáwienia śćieſzki wykieruie. Prawdźiwy konfident Chry-
ſtuſa! ktory y Piotrá wtym przeſzedł, że bez hezytácyi y wątpliwośći,
powierzywſzy ſię kłámliwemu Elementowi, ſuchą nogą idąc przez wody,
ták Chryſtuſá *& Societatem eius* dochodźi. Tákże nie miał bydź loſem
fortunnym Koſtká? ponieważ mu y wody y wiátry iák owemu Ceſárzowi po-
ſłuſzne; *& conjurati veniunt ad classica venti.* Przyznam ſię, że iuż tylko z Nie-
bem pograć może o lepſzą, ponieważ niemáſz tego ná ziemi, coby Loſem
świątobliwośći ſwoiey niemiał ſobie wygráć, y uczynić zá ſwoie. Krolewſkiey
krwi tykáiące ſię dźiećię, Krolewſkiego SS. Trzech Krolow trzyma ſię go
gośćieńcá, y iáko támći znalázſzy w Bethleem Páná, inſzą drogą á bárdziey
in ſzym żyćiem do ſwoich powracáli ſię Krolestw, *reversi sunt per aliam viam*
co ordynaryina Gloſſa tłomaczy *reversi sunt per aliam vitam.* ták właśnie
y Stániſłáw czyni, y owſzem z Krolámi idźie o lepſzą, bo żywot, drogę, y
ándamenty, wſzytko to ſobie ináczey do Krolestwá wiecznośći toruie, nie
ziemſcy w delicyách żyiący Krolowie, *aliam viam & aliam vitam.* Idźie te-
dy iuż ſzczęśliwie, gdźieś ſię zápuśćił Swięty Pániczu, ná to bie drogi támowáć nie
będę: co przeſtrzedz to ieſzcze mogę? że trop wtrop zá tobą pogonie
náſtępuią domowe, záczym pátrz! żebyś ſię w ręce nie doſtał temu, ktory ć
więźieniem y káydanami przegraża. Nic to iednák u Stániſłáwa, tákie wi-
dźieć y słyſzeć zá ſobą ſpiony, twárda to koſtká, nie przekonany Los, go-
nić ſię onca, ale ſię zabić nik mu nie pozwoli. Twárda to mowię koſtká?
zgryść iey y piekielne nie potráfiły zęby. Poſunęły ſię były bowiem y zao-
ſtrzyły ſobie aż názbyt apetyt, ná tę koſtkę, wśćiekłe kły pſa repreſentu-
iącey ſię poczwáry piekielney, ále to koſtká ſpecyał, y przyſmáczek, o kto-
ry ſię Niebo ubiega, dla tego cáłki od pſiey pászczęki, *non mittendus canibus.* Y
ták Koſtká wygrał, y owſzem poſzedł o lepſzą z piekielnymi Cynkámi, ponie-
waż ich, Chrześćiáńſkim fortelem podſzedł, y ſztuką krzyżową zwyćiężył.
Idźie nie tylko z ziemią, z piekłem, ále y z cáłym Niebem o lepſzą upárte Ezo-
chielowe zwierzę, intencye ſwoie ná cztery wiátry puſzczá, wydáie żyćie ſwo-
ie, ná wſzytek Los Duchá Bożego, y tym záwiany pędźi y bieży, iák ſzybká pod
rozpoſtártym żáglem, przy fortunnym powianiu Nawá, tám gdźie go Duch
Boży prowádźi, *ubi impetus spiritus illuc gradiebatur.* Y ták co chćiał Swięty
gwáłtownik, tym impetem Duchá Bożego wygrał ná Niebie, ponieważ io-
łem fortunnym świątobliwośći ſwoiey, przymuśił do tego Niebo, áżeby
mu

mu w doczesnym życiu, swoimi gornych Chorow przysługewało się Aniel-
skiemi pieniámi. Ták teśz náleżało, impetem y gwałtem poyść o lepszą
z Krolestwem Niebieskim. ktore nie ináczey chce bydź dostáne, tylko przez
wiolencyę, y zgwałcenie świátá, ćiáłá, y czártá. *Regnum Cœlorum vim pa-
titur, & violenti rapiunt illud.* Stoy iednák chociaszże y przytym impedie,
Duchá Bożego idący Stánisłáwie! stoy mowię! y zreflektowány obeyrzey
się zá sobą; ponieważ coś niepocieszncgo, z támtąd gdzie idzieśz, słychád
od morzá. Pewna, y cále nieodmienna, to z pismá świętego donośi gázettá,
Ionæ Cap: 1te. Ze tám zbieg iákiś woli Boskiey, w ućieczce swoiey, tráfił
prawdá szczęśćiem ná Okręt gotowy, ále coś potym, kiedy do tákiey
przyśiáda się Nawy, z ktorey wnet ná głęb morską wypádnie. Nie
zbyt długo temu desertorowi, ásekurowána Flotta służyć będzie, ná morzu
bo iák się prędko, záda ná burze, ná fále, że wszytkich nikt, tylko ieden
Ionaśz bydź muśi w nieszczęśćiu. Iákoś ták się iuż dzieie. Wszczyna się kręta
z wichrem náwálność, ráz y drugi przy zmotánych żaglách, rzuci y ná-
chyli okrętem; áż rozruch! áż rády! o niczym bárdziey, tylko o życiu ie-
dnego Jonaszá. Przy zámieszániu morskim, naywiększa importáncya byłá,
zgubić Jonaszá, y tá prezumpcya u wszytkich, że wszyscy zgubą iednego,
salwowáć się mogli. Było ciężarow ták wiele w tey Nawie, było kupi, by-
ło Towárow áż nádto; á iednák nic z támtąd w publicznym nieszczęśćiu nie
powinno ginąć, tylko iedná osobá. Ito dziwna! Jonasz ták dálece nie wi-
nien, burzom y niepokoiom zwáśnionym, bo iáko prywátny, nieintrykuią-
cy się z nikim śiedzi sobie, y owszem spi ná wszytko między drugiemi spo-
koynie; o żadney mu się ná ten czás fákcyi nieśniło; co ieszcze nádto, że y od
spráwiedliwego nápomnienia, żeby się był tylko nienáraził Niniwitom,
dáleko ućieka. Y że się przy iego dyssymulácyi y uspieniu, morzá nie spo-
koyne burzą; inszych w tym winowáć mącących wodę Neptunowi á nie-
winnemu człeku, ktory nie cáłym morzem, ále ládá kroplą zákłocić nie u-
mie, dáć pokoy, y życie iego w bespieczeństwie záchowáć. Alec dármo co
mowić! Uporá ták chce, y dla tego ginąć Jonasz powinien. Atoli iednák
widzę ieszcze, że tá rzecz idzie ná kostki, áazali przećię kostki co Jona-
szowi do życia pomogą? bynaymniey: Pada kostká, ále tá w kontr idzie
Ionaszowi, bo wszytká śmiertelna; *cecidit sors super Ionam.* Awoż szczęśćie!
awoż fortuná Ionaszá! kostki się chwyćił, y to utrátney. Przyznam się że po-
litowánia godzien ten Prorok, y z tąd náwet, że ubogim będąc, bo od wszy-
kiego uchodzącym z biegiem, ná ostátek ná kostkách, przegrał resztę for-
tuny y życia. *miserunt Ionam in Mare.* O nieszczęśliwy przypadku! Y to
znowu zkąd dátá? że kostká niefortunna pada! y ták Ionasz z ássidowá-
ney Nawy w morze, z życia w utrátę śmierći wypada. *Cecidit sors: Miserunt
Ionam in mare.* Alec nie bendę się ieszcze ták gwałtownie turbował, ponie-
waż słyszę inszą o Ionaszu rewolucyą, y że nie że wszytkim źle, z zdesperowá-
nym dzieie się Prorokiem. Los bowiem nieszczęśliwy, przemienił się w nie-
spodziewáną fortunę. Iák widzę! insza to iest rzecz gráć Boskiemi, á ludzkie-
mi kostkámi, przy ziemskich strátá, przy Boskich losách zysk się záwiązu-
ie. Gdzie kostká Boska pada, iuż tám nigdy Zyzem bić, y pátrzyc fortuná
nie może; y owszem przy tákim datowániu, ktore z woli y dekretu Boskiego
pochodzi, y w puł ziemskiego nieszczęśćia, spodziewáć się potrzebá wygrá-
ney. Ták właśnie z Ionaszem się stało. Ten w niefortunie swoiey, obligowány
Kostce, wiele powinien fortunnemu Losowi; bo lubo go z między ludzi wy-
rzucá, ále go iáko Proroká sámemu Bogu ássocyuie. Lubo go z Nawy wyrzu-

ca do morzá, tym go iednák nie topi,y nie gubi kazuſem;y owſzem ná áſſekurowáne, choćiaſz w Wielorybi Xieniec przeſadzá mieyſce. Szczęśliwſzy ták Jonaſz w tym rybim grobie, niż kiedyś w ákkompániowánym z nieſzczerym towárzyſtwem śiedźiał okręćie; z támtąd go bowiem ládá wietrzyk odmián ludzkich, przy rewolućie owych iák trzćiną chwieiących śię affektow rugował, ládá nieprzyiáźni fálá, od beſpiecznego lądu, ná wſzytek wárt, y niezbrodzoną śmierći tonią potrafiłá wyrzućić: ztąd záś iáko z Theátrum chwały, z rybiego kśieńca, ná Xięże, y owſzem Xiążęce bo Proreckie godnośći, ztąd ná honory, y pierwſze Káznodźieyſkie Niniwitom Ambony, niesłychánym cudem, moc Boſka wyprowadza y ſtáwia. Ták że ktory przedtym zdał śię bydź zgubiony Jonaſz, tenże ſam przychodźi ná to, ażeby od oſtátniey zguby y ſubwerſyi, liczne Niniwitom Páńſtwo utrzymał. Ták ſzczęśćiu iego ápplauduie Weroneńſki Męczennik. *Ionas feliciter ſepulchro quam Navi.* Gdy mi śię ſzczerą ápplikácyą godźi uczynić; coż ſámo Bog czyni z Stániſłáwem Koſtką. Y ten ućiekáiący zbieg, z progow Oyczyſtych y Oycowſkich, wpada ſzczęśliwym náznáczenia Boſkiego Loſem, iák w Wielorybie wnętrznośći; ponieważ w wielkość náuki y świątobliwośći doſtáie śię, to ieſt do pobożnego jnſtytutu *Societatis IESV*: Czeka ná niego pogotowiu ten Wieloryb, ktory dla tego Bog wielkim między inſzymi Zakonámi *in mari magno Eccleſiæ* uczynił, y roſpoſtárł po wſzytkich ziemſkich Kroleſtwách, *Fecit Deus Cete grandia*, tylko ázeby był záwſze ſtráſzny, y opponuiący śię Heretyckim monſtrom. Czeka mowię ten Wieloryb, y wygląda do śiebie ſpokoynego Delfiná Stániſłáwá, Przyimuie Błogosłáwionego Nowicyuſzá, Swięty Przełożony Fránćiſzek Borgiaſz. Iákoż też właśnie ták należáło; ażeby śię *ad Societatem IESV* święći ludźie zchodźili. Szczęśliwy Koſtko? ktoremu tákie przypádło życie, tu dopiero poydźieſz z Niebem o lepſzą, maż bowiem czás y mieyſce po temu. Wyda ćię ten Wieloryb, ukrytego y rytyrowánego ná czás Nowicyuſzá, świátu ná publikę y podźiwienie. Stáwi ćie fortnnnym náuki ſwoiey ſztyrem, iuż nie do grzeſzących iákich Niniwitow, mniey beſpiecznego lándu; wie bowiem twoie delikátne uſzy, niemogące ſłucháć ludzkich defektow, wie oczy mdłośćią zámknięte, ná owe ſzpetnych dyſkurſow y geſtow weyźrzenia; ále ćię poſtáwi, ná záwołánym brzegu, ná Rzymſkim Amphitheátrze, tám gdźie wſzytkie cnoty, gdźie náuki z pobożnośćią złączone, gdźie ſobie cále Chrześciánſtwo Centrum zákłáda. Tám Stániſłáwowi bydź, tám Koſtce padáć, tám gráć z Niebem o lepſzą; gdźie ſobie ták wielu świętych krwią, cnotámi, y rozlicznymi uczynkámi dobrymi, Kroleſtwo wygráli Niebieſkie. Szczęśliwy lubo niefortunnym mniemány Los, iáko niegdy Jonaſzá Wielorybowi, ták potym Koſtkę *Societati IESV* przyſądźił. Dał go Nowicyuſzem, y to dał go ná probę dla tego, ázeby z iednego, probę doſkonáłośći wſzytkich pokazał. Dobrześ uczynił Koſtko, żeś śię puśćił wſpániáłych Fámilyi twoiey okrętow, ktore álternuiąca częſtokroć w rzeczách ludzkich fortuná, wraz z pompą y wſpániáłośćiámi, o grobowe uderzywſzy kámienie, rozbiia, y wzáiem z ludzką gubi pámięćią. Twoiá Nawá, iuż beſpiecznie ſtawa; ták ćię wyſoko wynośi, y od gminnego płonu drugich ludźi oddźiela *ſeceruit populo*, że iuż teraz beſpiecznie, nie z wątłą ludzką fortuną, ále z nieodmienną chwały Niebieſkiey, ocyrklowáną nieſkończoney wiecznośći peryferyą, puyść możeſz o lepſzą. Czyń tedy ſobie iáko człowiek święty, nie iáko Fámiliánt Polſki; chwały, pláuzy, y prerogátywy Niebieſkie, ſzczęśliwſzyś bowiem iáko Zákonnik, niż gdybyś ile

pod

pod te czásy, był iednym z Polſkich Pánow. *Dum tua Navis in alto eſt, hoc age, ne mutata retrorſum Te ferat aura.* Stánąłeś w tey pozyturze, z kąd ćię iuż y przyśięgle fátá, nigdy ruſzyć nie mogą. Dopłynąłeś ubeſpieczonego brzegu, gdźie ſobie Port prawdźiwa Kátolicka Chrześćiáńſka wiárá záłożyłá. Padłeś o iák dobrze fortunny Kostko! gdy pierwſze ſwoie Zakonnośći fundámentá w Rzymie rzućiłeś, Gdybyś był Pánem, Senatorem, náoſtátek Monárchą Polſkim, iedno by ći było ſłużyło y aſſyſtowáło Krolestwo? w Rzymie iák ná publicznym Theatrum ſtánąwſzy, uczyniłeś ſię cálemu świátu znáiomym.Solenny to Los, ktory ćię do wenerácyi, podał Miáſtu, iáko ieſt Rzym w cáłym świećie głownemu; y ztąd wſpolna ieſt chwałá y twoiá, y nas wſzytkich, ktorych Polſki Septemtryon okrywa, że iecen Kostká, cálemu Narodowi ſwoiemu, w cudzych kráiách, nieśmiertelny záſczyt, y ſławę uczynił; gdy ſię podał w tálentách, y w świątobliwym żyćiu, upodobał Rzymowi. *Romanis ſolenne viris opus, utile famæ vitæq.* To wielka! że gdźie drudzy zdáleká błogosłáwieńſtwá ſzukáią, tam go Kostká ználáſł wśrzod Rzymu; *in articulo mortis* zbiegáiącemu ſię z cáłego Miáſtá ludowi błogosłáwiący: Y co nád inſzymi świątobliwośćiámi Rzym dyſputuie, y Proceſſow zdáleká záćiąga, iednego Stániſłáwá pobożnośći, ſąm iáko ieſt Sędzią, ták też teniż Rzym,był ſpectatorem y świádkiem. Fortunny Krolestwu Polſkiemu Kostká! ktory do Adorácyi ſwoiey, Rzymſkie nágiął koláno; y owe pierwſzey powagi,upurpurowáne głowy, do obſerwáncyi ſwoiey nákłonił. Szczęśliwy mowię! że Ołtarze z Thymiamámi wonnymi, nie gdźie ná ſtronách, ále ſobie wśrzod ſkrupulizuiącego *circa cultum Sanctorum* Rzymu wyſławił. Bądźże iuż tedy Kostko ták iáko ćię Bog położył ná wieki,nie ſzkodźić to naymniey,y ták nie przegraż,lubo ćię śmierć młodo rzuca, w kwádry trunnie *Missa eſt ſursum*,poniewaź codo chwały twoiey należy,wiele bárdzo żyćia przepędźiłeś.Zyieſz u cáłego świátá teraz w pámięći, gdy ćię ná Apostolſkim mieyſcu, przy twoim Mauzole, częste Chrześćiáńſkich Krolestw wizyty potykáią. Szczęśliwſzy w Rzymſkim twoim grobie, niż my teraz w roſkołátánym będący, rożnymi woienymi turnieiámi, Krolestwá Polſkiego okręćie *Felicior ſepulchro quam Navi.* Iuż masz wſzytko, y iuż nie masz w czym iść z Niebem o lepſzą. Czystośći nád ćiebie więcey, skromny młodźiánie, Swięte Pánny w Niebie nie máią. Aniołowie gdy ći częstymi ápparycyámi ná źiemi ſłużą y áſſyſtuią: znáć dáią tą konfidencyą, y poufáłośćią z tobą zábráną; że ćię rownego ſobie bydź estymuią. Zarliwość Wyznawcow, w nikim większego pomnożenia nie wzięłá, iáko w tobie, ktoryś dla Chrystuſa wſzytko świátu zostáwił, iedyne obieráiąc ſobie zá profeſſyą żyćia ubostwo. Tylkoć prawda iednego ieſzcze bráknęło męczeńſtwá, ktore bezkrwáwnym często nádgradzałeś prágnieniem, to iednák potykáć ćię nie mogło, z tey rácyey: żeś był oſobliwym Chrystuſowym kochánkiem. Mánierá bowiem y dawny affekt Chrystuſa, ieſt konfidentow ſwoich ochroniáć. Ták niedgy Janowi Ewángeliśćie uczynił, nie dał mu zostáć Męczennikiem inákſzym tylko w ſercu ſwoim ná krzyżu przebitym; y że Jan żyiąc z Pánem, iáko drogi Pektorał, do ſercá iego należał, *recubuit ſuper pectus*, dla tego nie mogł bydź bárdzey, tylko podKrzyżem Jezuſowym stoiąc, w ſercu iego męczony. To Bog y z Stániſłáwem Kostką czynić postánowił.Lubo mu dał wſzytkie tálentá, ktorymi mogł pużyć z cáłym Niebem, y z inſzymi świętymi o lepſzą, że mu iednák przy tym omyka męczeńſtwá; ieſt to znák y dowod oſobliwy Chrystuſowey propenſyi y dobroći: ieſt mowię dokument że

Chryſtus ſobie ták delikátną Koſtkę, záchowuie ná inſze zabáwy. Y tą krotką biorę uwagę. Widząc cierpiącego Páná ná Krzyżu, ktory ciáło poſzárpáne, y żyły w ſobie máiąc porwáne nigdzie náwet zdrowego bo rány ná ránách po ciele nieznáyduie mieyſcá *non erat ſanitas in eo.* A przecięż gdy ſię w kości iego święte wpátruię, widzę y ſłyſzę z Ewángeliſty, że kości Chryſtuſowe w naymnieyſzey części, nigdzie nie były zdruzgotáne; *Non fregerunt ejus crura.* Tłuką prawdá kości, po inſzych Krzyżách, ále tylko łotrowskie. Páná Jezuſowá koſteczká, że nic nikomu nie winna, właśnie iák relikwia, wſzyſtkę świątość w ſobie zámykáiąca, dla tego cáłá, dla tego nietykáná, dla tego y w okrutnym Krzyżu dyſkrecye, ochrony, y poſzánowánia odbiera. Tákci y niewinniątko Koſtkę Pan JEZUS od Tyránnii ludzkiey, od męczeńſtwá przeſtrzega; nie da ſię go tykáć nikomu, iáko ſwoiey. koſtki, iáko włáſney relikwyi, y nie ládá Koſtki? ále tey, ktora w zględem konfidencyi, naybliżey ſercá bo do kompánii, do boku Chryſtuſowego należy. Ták iuż Koſtká iedno z Jezuſem, iáko nie rozdzielny bok z ſercem, we wſzytkim poſzedł z Niebem o lepſzą, ále nád to y z ſámym Chryſtuſem idzie o lepſzą, gdy go y z ſukni ográ ie. Y owſzem gdy tu uważam, Chryſtus ſam ſukienkę ſwoię po ſtráſznym Ukrzyżowániu, od dyrepcyi Zołnierſkiey, nie czym inſzym tylko koſtką ſalwował: nie da bowiem boleſny Pan, y po śmierci ſobie tego czynić áffrontu, áżeby ſię na ſzárpáninę, ládá kánálii miáła doſtawáć iego iedno ſzyta ſukienka. Koſtki ná to nmyślnie przypuſzcza. *Super veſtem meam miſerunt ſortem.* Y ták koſtki iáko Los fortunny, w cáłości ſukienkę Chryſtuſową utrzymáły. Koſtkom właśnie ták dobrze przypádłá Chryſtuſowá ſukienká, iákoby na nich byłá robiona. Niegodziło ſię áżeby komu inſzemu puścizną ſzátá Chryſtuſowá ſię doſtáłá tylko Koſtce, ktory przy cnotach ſwoich, záſłużył ſobie tę bárwę, y owſzem wygrał, ná ſiebie inweſtyturę Jezuſową. Pada Los fortunny na Páná Jezuſową ſukienkę w ten czás, gdy Błogoſłáwiony Koſtká, zá powodem Duchá Boskiego, w pada, wchodzi, wſtępuie w Hábit Jgnácego Świętego, ten go áſſocyuie, y áſſocyowáć będzie wiecznie z świętymi, *in Societatem Sanctorum.* W Niebie Koſtká, ále poſtaremu y ztámtąd wſzytkim proſzącym ſiebie na ziemi przytomny, zewſząd fortunny Los, y owſzem ieżeli z kąd, tedy z gury, iák Tużem w łeb bite, wſzytkie nieſzczęścia ná ziemi. ponieważ y z ſamą náwet śmiercią idąc o lepſzą; umárłym życie wygráie. Z powietrzem y z chorobámi ſię páſuiąc, á żeby záwſze zdrowie, y życie ſwoim dawał klientom, ták dálece, że ſię owo o nim Eccleſiáſtyká beśpiecznie może powiedzieć. *Non eſt qui ſimilis ſit tibi, qui eruis de ſorte mortis.* Los fortunny umárłym Koſtka, á czemuż y żywym nie ma bydź tąż ſámą pomocą. A ieżeli kiedy, to teraż w zákłoconym rozmáitymi Woynámi w Polskim Kroleſtwie. Idzie grá między Narodámi, o náſze zubożáłe Páńſtwo. *Fit pugna de paupere Regno.* Więc żebyśmy w niezgodách náſzych, złotego kleynotu wolności nieprzegráli, y to prawdá że ná to Koſtki, ále z Niebá potrzeba. Niech diffidencye, y differencye Oyczyſte uſpokoi, ten Los fortunny; ktoremu Prowerbialiſtá przyznáie; że ma moc wſzelkie kontradykcye tłumić, náwet że mu, y ná tey powadze nie zbywa, áżeby miedzy Potentatámi Intereſſa ſtátus rozſądzał. *Sors contradictiones comprimit, & inter potentes quoq; dijudicat.* Ieżeli kiedy, tedy teraz naybárdziey potrzebá ten kompreſs kontrádykcyi Polskich uczynić, gdzie ſię naybárdziey owo Seneki prawdzi y práktykuie, ktory w iednym mieście, wielu kontrápunktuiących á prá-

wie

wie ſobie głowámi y umyſłámi uſtáwicznie przeciwnych upátrzywſzy Antypodow z wielkim *per diverſos ſenſus* ginącey Oyczyźnie powiedział żalem. *Miſera ſors! ſunt enim multi, in eadem vrbe Antipodes.* Potrzebá mowię y między pretenſyámi Monárchow, po cáłym Chrześćiáńſtwie *quis iuſtius induit arma*, z Niebá rozſądźić. Tu naybárdźiey ſłuchaycie konkluzyi, od ſwego Pátroná z Niebá idącey. kośći nieſworne! wy ktore z cáłego świátá robićie ſobie Cmyntarze. Porwiyćie ſię mowię ná nogi? wyſchłe ſcheletry, á zpoyrzyićie około ſiebie, co to zá ſzpetną krolestwo cáłe zárzucaćie Kośnicą, *Oſſa arida audite*. Błogoſłáwiony Stániſłáw Koſtka idzie z wámi o lepſzą; ten umárły, was żywych do iednoſtayney zgody chce przyprowádźić. Los to ieſt wáſzey fortuny; ſłuchác go trzebá. Koſtká ten ktory wąm nieuſtánnie áſſyſtował w Tryumfach, teraz w ſcyſſyách Oczyſtych, obiera ſię na to iáko Medyator á bárdźiey iáko Pátron Krolestwá, áżeby dyſmembrowáne *boni publici* ná ták wiele Dywizyi ćiáło, y káżdy práwie członek od iunktur ſwoich oſobny; tam gdźie znowu czego potrzebá, zkombinował, y do iedności zprowádźił, *unum quodq; ad ſtructuram ſuam*. Idźie ten Swięty zá wámi z Bogiem y teraz o lepſzą: áżeby Krolestwo nie przyſzło do oſtatniey przegraney: y płácze, y płáći łzámi y záſługami ſwoimi winy Polſkiego Narodu. Słuſzná ſłuchać y oddáć ſię temu w opiekę, ktoregośmy ſzczęśliwego záwſze Rzeczypoſpolitey náſzey doznawáli Pátroná. Y teraz niech tylko ſtánie przy nas przed Maieſtatem Bożkim promowuiący intereſſa opłákanego Krolestwá, pewnie przećiwne ſtrony, dywizyą y podział Páńſtwá náſzego z nas ſobie czynić obiecuiące, nic nie dokażą; y w konfuzyi zoſtáną. *Pars eorum qui vaſtaverunt nos, & ſors diripientium nos.* Niech wſzytkie wichry, niechay przećiwne Akwilony wieią, nierozwieią nąm tego ktory uprośić może, Błogoſłáwiony Koſtka u Bogá pokoiu. Wſzytkie nieforcuny, ten Los ieden Błogoſłáwiony Koſtká przeważy, y pokaże ná koniec mocną ſwoią protekcyą y broną: że ſię y poniżone w śiłach teraz Krolestwo, kiedyżkolwiek kośćią wgárle ſtánie narodom Y ieſzcze to Bog dá miłośierny że przy ſwoim Koſtce, przy ſwoim Pátronie, nie długo Krolestwo Polſkie poydźie z inſzymi Narodámi o lepſzą. Amen.



V ſiue inflammata. Denique audiatis quæ ſcripta ſunt ab eodem Gal. 6. Epid.
com. 4. non longè à fine. *Nam quæ non valde nocent, dare interdum ijs oportet, qui
vehementer ipſa concupiſcunt. Sic & ego* (paulo poſt ſubiungit) *multam gelidam
aquam dedi in ijs morbis, in quibus poſtridie vſus ipſius conueniret, hoc ſolum gratifi-
catus, quòd non optimum tempus expectauerim.* Quare ſi Gal. vt gratam rem face-
ret ægrotanti, eique morem gereret, congruum potioni aquæ frigidæ tempus
omnino expectare noluit, quanto veriſimilius eſt hoc ipſum ſeruaſſe in febre
verè ardente, ex qua, ſi protraheretur auxilium, tabes, & interitus quoque im-
pendebat? Mea igitur ſententia eſt, in verè exquiſita febre ardente, etiam ante
coctionis notas, vtiliter frigidam exhiberi, cuius quoque ſententiæ exiſtimo
fuiſſe Gal. in iam allatis locis, putoque Auerroem in hac re nihil prorſus boni
B excogitaſſe, quod ex Galeni commentarijs elici etiam non poſſit. Quærebatur
à me præterea, an in curando Cauſone, pro putreſcentis bilis expurgatione,
vti hodie poſſimus lacte aſinæ cocto, aut eiuſdem ſero, quemadmodum in con-
ſuetudine fuiſſe videmus tempore Hipp. qui in tali febre hoc remedij genus
adhibebat, vt patet 4. de rat. vic. in acut. Sæpiſſime oſtendi vobis medicamenta
purgantia, quibus vtebatur Hipp. vt plurimum fuiſſe impenſe calida, & acria
valde, auctore etiam Galeno 2. aph. 28. & alibi ſæpe, a quibus propterea febres
ipſæ non parum exaſperabantur, præſertim ſi de illis ſermo ſit, quæ ex calido-
rum humorum putredine oriuntur, & de ardentibus maximè, ideoque cenſeo
Hippocratem huiuſcemodi medicamenta extimeſcentem ad lac deſcendere
voluiſſe, & illud in primis, quod aliorum frigidiſſimum, humidiſſimum, ac de-
C nique tenuiſſimum eſſe non ignoramus, etiamſi nec eidem Hippocrati igno-
tum eſſet, lac omne febricitantibus nocuum magnopere eſſe; illud tamen ex-
hibuit nomine purgationis, & vt minus noxium purgantibus illis, quibus ipſe
vti conſueuerat, quæ propterea etiam damnat non vno in loco, ſi in morbis ca-
lidioribus, & canicularibus diebus vſurpentur. Noſtra verò hac tempeſtate,
cum ingentem habeamus ſyluam medicamentorum, quæ, ne a re noſtra diſce-
damus, calidos, & bilioſos humores educunt, nec vlla ex parte corpora febrici-
tantium excalfaciunt, inter quæ primas obtinent ſyrupi, & roſaceus, & viola-
ceus ſolutiui nuncupati, mea ſententia eſt, nullo pacto periclitandum in re non
neceſſaria, ideoque vos hortor vt his, vel alijs conſimilibus in febrium curatio-
ne vtamini, reliquis, quæ non ſunt adeo tuta, omnino prætermiſſis. Illud equi-
D dem non ſilebo, ſerum lactis, quod ſit optimè præparatum, & ab omni tum ca-
ſioſa, tum butyroſa ſubſtantia depuratum, magnopere conuenire in febribus
ipſis, præſertim ſi copioſè ſatis offeratur, ita vt non alterantis ſolum, ſed & pur-
gantis rationem habere poſſit. Sic enim videmus laudatum, & vſurpatum
fuiſſe ab Hippoc. & ab alijs, & ſic etiam hodie Venetijs, Patauij, & Bononiæ a
doctiſſimis illis Medicis præſcribi certò ſcimus. Præparant autem albumine
oui, & ſucco limonis, vt aqueam ſubſtantiam in omnibus ferè æmuletur, licet
Dioſcoridis tẽpeſtate, & Gal. etiam ſuo ita pręparar ẽt, vt cocto iam per oxymel

lacte vas æneum plenum aquæ frigidæ assidue immitteretur, qua de re legatur A Dioscorides cap. proprio. Copiose quin etiam siue lac, siue serum propinandum est, quod similiter nos veteres ipsi docuerunt, quos constat non minus quàm duodecim cotylas præbuisse; Cotyla verò, & hemina idem sonat, estque dimidium sextarij, quia sextarius binas capit cotylas, & cotyla decem continet nostrates vncias. In morbis renum, & vesicæ, dico potissimum in vrinæ ardore, & illarum viarum exulceratione, me etiam scitote vtrumque in ea dosi, & quantitate non semel ægrotantibus vtiliter imperasse, sed in febrium quantumuis ardentium curatione adhuc ita liberaliter vsus minime sum. Quęsitum etiam a me fuit, an cum ratione imperetur a medicis pro potu in huiusmodi febre mulsa appellata, qua & Hipp. & Gal. similiter in Causone, vt nostis, vtebantur. Eadem dubitatio viget in aqua hordei, quam Gal. 1. ad Glauc. in quotidiana B proponit, cum præsertim in hoc ab Auerr notetur. 7. collig. Quantum itaque ad primum spectat, ex eo videtur augeri dubitandi occasio, quòd Gal. ipse 4. de rat. vic. com. 8. in febre ardente dicit omnia esse fugienda, quæ calefaciendo, & siccando febrem intendere possunt, vnde merito mellita quæque in febrib. omnibus calidioribus suspecta admodum sunt. Hinc Gal. ipse 10. meth. & cap. 9. de Marasmo dicit extenuatis, & marasmatis non conuenire mel, quia in corporibus aridis, & febriculosis facile inflammatur. Attamen, his non obstantibus, puto & Hippocratem, & Galenum in curatione ardentium febrium mulsa non temere vsos fuisse, dum eam ex arte paratam simplici aqua multa diluebant, imò & summa cum ratione illos huiuscemodi potionem aquæ frigidæ simplici prætulisse existimo, quia licet aqua refrigeret insigniter, ac humectet, hoc nihilominus habet incommodi, quod frigida omnino cum sit tarde, ac difficulter C penetrat, & diutius hærens in præcordijs a nimio calore in acutis febribus facile vitiatur, ac lædit; sed si aqua mellis copula per coctionem corrigatur, ita vt diluta mulsa remaneat, & ambo inuicem sint probe mixta, dico quod talis potio conuenientissima existit; Nam mel aquam facile, & cito in vniuersum corpus perducit, aqua verò melli contribuit, vt non facile in bilem transeat. Vbi verò Galenus mel damnat, cui dubium ei sermonem tantummodo esse de solo melle, non autem de melle aquæ castigato, cuiusmodi est mulsa, præsertim quæ fit ex quarta vel quinta parte mellis ad aquam? Romæ hoc tempore, & magis proxime accessuro æstiuo in ampla, & valde magnifica platea ad Agonem, quæ vulgò *Nauona* dicitur, a nescio quibusdam consimilis potio paratur, ibique venalis quotidie habetur, quam niue refrigeratam si quis semel abunde hauserit, totum corpus adeo refrigerari experimento constat, vt diu sine vlla prorsus siti, etiam natura sitibundus, etiam laboribus deditus, persistat. Nos autem hodie, D mulsa ipsa relicta, aquam potius hordei vnà cum Iulepo violaceo, aut rosaceo, quod nimirum fit ex aqua violacea, aut rosacea, & saccharo simul coctis ad syrupi consistentiam, vsurpamus Vtuntur alij stillatitijs aquis ex lactuca, vel borragine, vel oxalide, vel vtroque intybo, imitatione fortasse magni Auenzoarij, qui,

A si ad stomachum vomitiones, si ad aluum, fortem purgationem, velut eam quæ in venis, per vrinas debere vacuari admonet, docens nos diuersos purgãdi modos, variasque partes, quibus repurgari ille humor possit, prout in vna magis, quam in alia abundat parte, & prout ad hanc, non ad illam tẽdere videtur. A liene autem vbi fomes, & minera huius febris, per patentem ductum (de quo tamẽ ambigitur, cum Auicenna velit esse venam stephanicam, seu coronariam dictã, & Gal. in lib. de vsu partium vas dicat esse breue, seu venosum a summo prope lienem ramo ad ventriculi fundum protensum) humorem melancholicum, cuius metropolis lien est, transmitti ad ipsum vẽtriculum, vbi maxime progresso morbo iam multũ extenuatus fuerit, & natura superior, nemo puto inficias ibit. Ex hoc velim obiter intelligas alterius quæsiti solutionem, quoniam & quæ ab B alijs affertur mihi non vndique placet, vtpote nimis communis, & quæ non tam quartanæ, quam quotidianæ etiam febri conuenire potest; ex qua nimirum causa in quartana appetitus ab initio diminutus sit, & post initium maximus, vt experimento constat, & docuit Hipp. 7. epid. exemplo Onesia nacti, & Polychari; respondetur enim a Mercuriali, & aliis, quia initio ventriculus oppletus est pituita, quæ appetitum hebetat, & qua consumpta, progressu febris, appetitus excitatur; Verum huiusce rei vera causa, ni fallor, est, quia progrediente quartana, humor melancholicus, qui iam incipit a natura expelli, a liene in vẽtriculũ reijcitur, qui cum austerus sit, & frigidus adstringendo, & corrugãdo ventriculi os, appetẽtiam excitat, quæ torpet ante commeatum humoris, propter causas non ita supra allatas; ex sola enim pituitosorum succorum consumptione anorexia quidẽ cessaret, sed nõn tã magna excitaretur appetentia. Quã propter puto ego C Gal. imperare ea, quæ vomitum prouocant in quartana, vt per os quoq; melancholici humoris febrem producentis portio extra feratur, ideoque ad validum, etiam vomitorium ex veratro albo deuenit, quod forte nimis alicui videri posset, si de expurgandis solum humoribus pituitosis in ventre contentis intelligi vellet. Addamus, quod si Gal ad expurgandas tantum vẽtriculi cruditates vomitorium in quartana imperasset, multo ante morbi statum id fecisset, nec coctionis notas expectasset. Præterea id factum ab eo esset, ante quam diuretica præscriberet, nõn post, quia cum diuretica calida sint, tenuiumque partiũ, ideo non prius sunt adhibenda, quam prima regio dicta excrementis vndique expiata sit, ne secum illa rapiant, obstructionemque augeant. Confirmat nostram D sententiam quod subiungit Gal eos, qui ad vomitum nõ sunt idonei, quales qui presso, angustoque sunt pectore quique vomere non consueuerunt, vehementius per inferiora purgandos esse, supplendumq; per infernum ventrem, quod per vomitiones negatum est. Nam & hæc clare indicant ipsum ad humorem melancholicum respicere, non ad crudos primarum viarum succos, quem pariter humorem deorsum semper ducendum esse vult, iuxta id quod supra ex eo, & Hipp. ostensum fuit, nisi tamen adeo feratur, quia tũc quo natura vergit, eo deducere oportet, quod miror non animaduertisse viros Clarissimos. Ad id vero, quod obijci posset, quartanarios multos liberari vomitibus pituitosis non melancho-

ſkich

wſzy

ili.

Mo

więtá MARYA M

NA MIES

℣. IEZU, MARY

Niech w ſercu &c.

℟. Amen.

℣. Boże poſpieſz ſię &c.

℟: Pánie pokwáp ſię &c.

℣. Chwałá Oycu,

℣. Iak byłá ná

H

ſ... mieczem

... bramá ... zona.

Amen.